

WŁADYSŁAW DZIEWULSKI

POCHODZENIE LUDNOŚCI I STOSUNKI ETNICZNE W KŁODZKU W KOŃCU XVII I PIERWSZEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

I. Źródła

W kłodzkim archiwum miejskim zachowały się dwa dotychczas niewyzyskane dokumenty (sygnatury 39 i 40), rzucające obfite światło na ludność tego miasta w ostatnim okresie panowania Habsburgów w Kłodczyźnie. Są to katastry mieszkańców Kłodzka, czyli spisy ludności, sporządzone w latach 1688 i 1734. Opis tych źródeł podaje B. Bretholz¹⁾.

Obydwa katastry nie mają oczywiście charakteru nowoczesnych spisów ludności; pomijają one całkowitym milczeniem duchowieństwo (wraz z jego domownikami), mieszkańców domów, które były własnością Urzędu Królewskiego, oraz załogę wojskową, w odniesieniu zaś do przedstawicieli uprzywilejowanych grup ludności poprzestają na zaznaczeniu, że dany dom lub mieszkanie zajmuje osoba przynależna do jednej z tych grup, rezygnując natomiast tak z podania personaliów głowy gospodarstwa domowego jak ze spisania członków rodziny i innych domowników. Kataster z 1688 r. (w dalszym ciągu zwany katastrem I) pomija w ten sposób szlachtę oraz doktorów medycyny, w katastrze zaś z r. 1734 (oznaczanym w dalszym ciągu jako kataster II) zakres osób pominiętych jest nieco szerszy, gdyż należą do nich jeszcze urzędnicy królewscy i ziemscy oraz niektórzy honoracjorzy. Chodzi o to, że obydwie dokumenty zostały sporządzone prawdopodobnie w związku z pewnymi celami natury fiskalnej, dlatego nie odczuwano potrzeby spisywania ludzi, wolnych od ponoszenia ciężarów na rzecz miasta; kataster II zaznacza zresztą, że osoby pominięte spisane zostały przez inne czynniki, mianowicie przez Urząd Królewski i władze duchowne. Obok tego jest w szeregu wypadków mowa o spisie dokonany przez „fabrykę sukna“, ściślejszej manufakturę, w odniesieniu do osób w niej zatrudnionych, kataster nasz jednak z reguły spisuje również i te osoby, opuszczając czasem niektóre ich personalia. Z tym wszystkim obydwie katastry robią wrażenie spisów bardzo dokładnych i sporządzonych nader sumiennie, świadczy o tym m. in. umieszczenie w nich niemowląt, nawet jeszcze nie ochrzczonych²⁾.

¹⁾ *Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz* t. VI, zes. 1 Kłodzko 1926, s. 91—95 (niektóre ustalenia Bretholza są błędne).

²⁾ Obydwie katastry nie podają pięci niemowląt nie ochrzczonych; brak ten uzupełnił mi w drodze wglądu do ksiąg metrykalnych w kłodzkim archiwum parafialnym.

Materiał zawarty w obydwóch katastrach jest niestety niezupełnie porównywalny; kataster I obejmuje jedynie śródmieście, czyli obszar w obrębie murów miejskich, spis ludności przedmieść do nas nie doszedł. Kataster II, którym objęte zostało miasto w całości, przypuszczalnie sporządzony był celem zaktualizowania innego, wcześniejszego odeń spisu, służąc jako uzupełnienie do niego: wyszczególnia on domy ponumerowane kolejno, nie określając poza paru wypadkami — miejsca ich położenia, tak że wyodrębnienie śródmieścia napotyka na trudności, których przezwyciężenie wymaga dość żmudnych studiów i musi być odłożone na czas późniejszy.

Jako trzecie źródło do dziejów ludności miasta Kłodzka w rozpatrywanym okresie służyć może księga przyjęć do prawa miejskiego z lat 1718—1741 (Kłodzkie archiwum miejskie, sygn. 48³).

Obydwa katastry kłodzkie, podając miejsce urodzenia osób spisanych, pozwalają nam ustalić rozmiary i źródła dopływu ludności z zewnątrz oraz rolę, jaką żywiły napływowe odgrywały w życiu miasta. Materiał rozporządzalny nie pokrywa się oczywiście z danymi nowoczesnych spisów ludności, gdyż nie ma charakteru powszechnego, niemniej grupy ludności, nie objęte katastrami, reprezentują niewielki odsetek ogółu mieszkańców miasta i pominięcie ich nie może żadną miarą zaważyć na uzyskanych wynikach, zwłaszcza, że i nowoczesne badania prowadzone w tym samym kierunku opierają się zazwyczaj, jeżeli chodzi o większe ośrodki, na metodzie reprezentatywnej, poprzestając na opracowaniu statystycznym grup, uznanych za typowe dla danego środowiska. W porównaniu z obydwoma katastrami księga przyjęć do prawa miejskiego posiada dla nas oczywiście znaczenie mniejsze, gdyż obejmuje tylko niewielką część ogółu mieszkańców, oraz dotyczy krótkiego okresu czasu, jednakże zawarty w niej materiał wart jest uwzględnienia, gdyż pozwala z jednej strony na wysnucie pewnych wniosków co do dopływu ludności, z drugiej zaś rzuca światło na ustosunkowanie się władz miejskich do ludności napływowej.

II. Ludność napływowa. Ogólna charakterystyka

Kataster I podaje w odniesieniu do 529 osób spisanych, że urodziły się one poza Kłodzkiem; stanowi to 32,8% ogółu ludności spisanej (1616 głów). Kataster II wymienia 1313 osób, należących do tej kategorii, czyli 35,0% ogółu (3748 głów). Odsetek urodzonych poza Kłodzkiem wynosił wśród mężczyzn 39,9 w r. 1688 (316 na 792), 39,2 zaś w r. 1734 (648 na 1653): dla kobiet odnośne cvfry wynoszą 25,8% w r. 1688 (213 na 824) i 31,7% w r. 1734 (664 na 2095).

Trzeba jednak mieć w pamięci, że jeżeli chodzi o interesujące nas zagadnienie, metody spisowe zastosowane w obydwóch wypadkach różniły się nieco między sobą. Kataster I nie podaje nigdzie miejsca urodzenia dzieci należących do rodzin spisanych bez względu na ich wiek, przyjmując

³) Bretholz, jak wyż., s. 104—105.

jąc, jak się wydaje, z góry, że wszystkie one urodziły się w Kłodzku. Nie ulega mimo to wątpliwości, że do miasta ściągaly nie tylko osoby samotne, lecz i całe rodziny. Tak w jednym wypadku udało się stwierdzić na podstawie porównania wpisów, że osoba, wpisana w jednym miejscu jako dziecko bez oznaczenia jego miejsca urodzenia, figuruje gdzie indziej jako uczeń rzemieślniczy urodzony poza Kłodzkiem⁴). W przeciwieństwie do tego kataster II nieraz wymienia miejsce urodzenia dzieci mieszkańców miasta, nie ma jednak pewności, czy zasada ta została konsekwentnie zastosowana. Rzeczywisty więc odsetek ludności napływowej był w r. 1688 na pewno, w r. 1734 zaś prawdopodobnie nieco wyższy od dającego się obliczyć.

Ludność napływową ugrupowaliśmy przede wszystkim według miejsca pochodzenia, traktując osobno mężczyzn i kobiety i zestawiając miejsca urodzenia poszczególnych osób wg krajów, przy czym opieraliśmy się w zasadzie na ówczesnym podziale politycznym z poprawkami wynikającymi z faktu istnienia obszarów geograficznych, nie zawsze pokrywających się z granicami historycznymi⁵). Z kolei potraktowaliśmy osobno urodzonych w miastach, do których zaliczyliśmy też i miejsca targowe, i urodzonych na wsi. W wypadkach, gdy źródło nasze wymieniało nazwę miejscową występującą na różnych obszarach, przyjmowaliśmy, że chodzi o miejscowość położoną najbliżej Kłodzka, przy zbiegu zaś równobrzmiących nazw miasta i wsi dawaliśmy pierwszeństwo miastu, zakładając, że bardziej prawdopodobne jest pochodzenie danej osoby z ośrodka większego. Wyodrębniliśmy wreszcie osoby, co do których podano tylko kraj, gdzie się one urodziły, oraz ludzi, których miejsce urodzenia w ogóle nie zostało określone⁶).

Wśród ludności napływowej, spisanej w katastrze I, znaczną przewagę mieli mężczyźni, stanowiąc 59,9% ogółu; na 100 mężczyzn przypadło tylko 67,4 kobiet. Przewaga ta nie istnieje wśród urodzonych w najbliższej okolicy — w miasteczkach i wsiach Ziemi Kłodzkiej: w tej grupie kobiet jest nawet nieco więcej niż mężczyzn (126 na 119). W miarę jednak wzrostu odległości, dzielącej miejsce urodzenia od Kłodzka, odsetek kobiet staje się coraz mniejszy. Maleje on do 44% dla Czech, 33% dla Śląska, 23% dla Niemiec, 12% dla Austrii itd.

W przeciwieństwie do tego w katastrze II kobiety są liczniejsze od mężczyzn; przewaga jest zresztą bardzo niewielka (102,3 kobiet na 100 męż-

⁴) Pod nr 241 figuruje niejaki Nentwig, były poborca celny rodem z Lewina, mający syna Dominika, który uczy się pasiarstwa w Kłodzku; pod nr 246 ukazuje się ten sam Dominik Nentwig, uczeń u pasiarza Stechera, przy czym wyraźnie jest zaznaczone, że tenże Nentwig jest urodzony w Lewinie.

⁵) Tak potraktowaliśmy osobno Niemcy i Austrie, co zresztą pokrywa się na ogół z istniejącym już wówczas podziałem: w katastrze II miejscowości położone w Niemczech właściwych występują nieraz z dodatkiem „im Reich“, co w odniesieniu do miejscowości austriackich nigdy nie ma zastosowania. Z części Śląska wyłączyliśmy też Śląsk Opawski z uwagi na pewną jego odrębność w stosunku do przyległych obszarów górno-śląskich (przeważnie górzysty charakter terenu). I w tym wypadku źródła nasze wyróżniają niekiedy tę część kraju pn. Opawszczyzna (Troppausche).

⁶) Chodzi o dzieci żołnierzy urodzone podczas wypraw wojennych („im Kriege“, jak się wyraża kataster D); kataster II podaje w analogicznych wypadkach: „nie zna swego miejsca urodzenia, ojcem był żołnierz“, lub też używa zwrotu: „ist im Felde jung worden.“

czyn) i wynika jedynie z przewagi kobiet wśród osób pochodzących z najbliższej okolicy — Ziemi Kłodzkiej (529 kobiet na 386 mężczyzn), szczególnie jaskrawej (bo prawie dwukrotnie: 84 na 49) wśród ludzi urodzonych w miastach Kłodczyzny; jeżeli chodzi o urodzonych w innych krajach, to tu naliczyliśmy kobiet znacznie mniej niż mężczyzn, przy czym odsetek kobiet również maleje na ogół w miarę wzrostu odległości miejsca urodzenia od Kłodzka.

Z kolei w katastrze I ludzie urodzeni w miastach (304 osób) górują liczbą nad pochodzącymi ze wsi (198 osób), stanowiąc 60,7% ogółu osób, których miejsce urodzenia jest dokładnie określone.

Odsetek ludzi pochodzenia wiejskiego maleje w miarę wzrostu odległości, dzielącej miejsce urodzenia od Kłodzka. Wśród pochodzących z terenu Kłodczyzny wieś jest reprezentowana w 45,5%, tymczasem odpowiednia cyfra wynosi dla Śląska 31,0%, dla Czech — 19,7% itd.; jedynie wśród Austriaków wieśniacy stanowią 50%. Duża przewaga ludzi pochodzenia miejskiego tłumaczy się być może tym, że były to jeszcze czasy odbudowy po wojnie 30-letniej, kiedy to nadwyżki ludności wiejskiej łatwo znajdowały miejsce w najbliższych miastach.

W katastrze II natomiast przeważają urodzeni na wsi nad urodzonymi w mieście. Pierwsi stanowią 70,4%, drudzy — 29,6% ogółu osób, których miejsce urodzenia jest dokładnie określone. O przewadze wieśniaków decydują osoby pochodzące z Ziemi Kłodziej, wśród których na 133 urodzonych w miastach przypada 782 ludzi pochodzenia wiejskiego.

Odsetek wieśniaków zmniejsza się do 38,5% dla Śląska, 18,8% dla Śląska Opawskiego, 22,1% dla Czech, 11,5% dla Moraw, jest natomiast nieoczekiwanie duży wśród pochodzących z Niemiec i Austrii.

Przy bliższej analizie danych dotyczących osób urodzonych w miastach ustalimy na podstawie katastru I, że ponad 5 mieszkańców dały Kłodzku następujące miasta: Bystrzyca Kłodzka (38), Nowa Ruda (18), Łądek (15), Nysa (13), Wrocław, Duszniki i Lewin (po 10), Bardo i Broumów (po 9), Radków i Ząbkowice (po 8), Międzyzlesie (7), Praga Czeska i Dzierżoniów (po 7), ogółem 167 osób. W sumie 7 miast Ziemi Kłodzkiej, 5 miast śląskich i 2 czeskie dały przeszło połowę wszystkich imigrantów pochodzenia miejskiego i blisko $\frac{1}{3}$ część całej ludności napływowej.

Kataster II daje obraz podobny: ilość miast, z których pochodziło więcej niż 5 mieszkańców Kłodzka, wynosi tu 13, w tym 7 położonych na terenie Kłodczyzny, 4 śląskie i 2 czeskie. Pierwsze miejsce zajmuje Bystrzyca Kłodzka (53 osoby), z kolei idą Nowa Ruda (20), Ząbkowice (19), Radków i Nysa (po 14), Duszniki (13), Łądek (12), Wrocław i Lewin (po 11), Bardo (10), Broumów (8), Międzyzlesie (7) oraz Nachod (6), razem 199 osób. Wymienione miasta dały przeszło połowę ogółu osób pochodzenia miejskiego oraz $\frac{1}{6}$ część ogółu ludności napływowej.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że cyfry katastru I nie są całkowicie porównywalne z materiałem zaczerpniętym z katastru II. Kataster I dotyczy wyłącznie śródmieścia zamieszkałego przeważnie przez ludność za-

możliwszą, a przynajmniej stosunkowo lepiej sytuowaną, kataster II zaś obejmuje całość miasta, a więc i ludność przedmieść w masie swej znacznie uboższą i różniącą się od mieszkańców śródmieścia pod względem struktury społecznej i zawodowej: w śródmieściu nadawało ton drobno-mieszczactwo, opierające swój byt przede wszystkim na przemyśle, na przedmieściach zaś licznie występowały żywioły sproletaryzowane — robotnicy i robotnicy, dla których głównym źródłem utrzymania było tu rolnictwo. Różnice te wywierały wpływ na strukturę ludności napływowej pod względem płci, miejsca urodzenia i odległości tego miejsca od Kłodzka: mianowicie wśród mieszkańców przedmieść urodzonych poza Kłodzkiem stwierdzić można większy niż w śródmieściu odsetek kobiet, następnie ludzi urodzonych na wsi, wreszcie zaś osób pochodzących z miejscowości położonych bliżej naszego miasta.

Bliższego wyjaśnienia wymaga dający się stwierdzić fakt dużego napływu ludności wiejskiej, mimo że ówczesny ustrój prawny kępował jej swobodę ruchów. Źródła nasze pozwalają ustalić, że ludność napływowa była — z nielicznymi wyjątkami — osobiście wolna; w tych bowiem wypadkach, gdy chodzi o przebywających w mieście poddanych, okoliczność ta jest wyraźnie zaznaczona⁷⁾. Należy przypuszczać, że napływający do Kłodzka wieśniacy bądź należeli do tych grup ludności chłopskiej, które zachowały wolność osobistą — wolnych kmieci i wolnych zagrodników (ta ostatnia kategoria była szczególnie liczna w Kłodczyźnie i w rejonie Ząbkowic⁸⁾, a właśnie z tych terenów pochodziła olbrzymia większość urodzonych na wsi mieszkańców naszego miasta), bądź też wykupywali się przedtem z zależności poddańczej, uzyskując tak zwane listy zwalnające (*Losbriefe*)⁹⁾; z ułatwień przy osiedlaniu się w mieście być może korzystali mieszkańcy stanowiących własność gminy miejskiej wsi Ustronia, Ścinawicy i Mikowic¹⁰⁾. Sprawa ta może być wyjaśniona definitywnie dopiero w wyniku bliższego zbadania ustroju agrarnego Ziemi Kłodzkiej w w. XVII i XVIII, który na razie osnuty jest mgłą; w tym miejscu poprzestaniemy na stwierdzeniu, że emigracja z położonych w pobliżu miasta wiosek, które należały do szlachty,

⁷⁾ W katastrze I: słodownik (z rodziną składającą się z 5 osób), prowadzący 1 słodownię miejską — poddany miejski rodem ze Ścinawicy; dozorca domu barona v. d. Ham (rodzina z dwóch osób) — poddany ze Ścinawki Dolnej; dozorca domu barona v. Stillfrieda (rodzina z 6 osób) — poddany z Nowej Rudy; niezamężna szwagierka pewnego właściciela domu — poddana miejska urodzona w Kłodzku. W katastrze II figurują: poddany hr. Tschirnhausa, rodem z Braszowic (pow. ząbkowicki) oraz 60-letnia służąca, poddana Król. Urzędu Rentowego, rodem z Wójtowic (przebywa w Kłodzku od 30 lat). Innych poddanych można byoby znaleźć wśród służby zamieszkałych w Kłodzku rodzin szlacheckich, jednakże została ona z reguły w katastrach pominięta.

⁸⁾ Patrz J. Ziekursch, *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte*, Wrocław 1915, s. 85. Charakterystyczne, że osoby pochodzące z tej samej wsi nieraz noszą jedno i to samo nazwisko, przy czym występuje to często w odniesieniu do głowy gospodarstwa domowego i zatrudnionej w tym gospodarstwie służby; prawdopodobnie pierwszy przybysz, urządziwszy się w mieście, ścigał za sobą swych krewnych.

⁹⁾ Por. Ziekursch, j. w., s. 100 i n. O okazywaniu listów zwalnających przy nabywaniu obywatelstwa miejskiego wspomina księga przyjęć do prawa miejskiego z lat 1718—1741.

¹⁰⁾ Jak podaje Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien t. IX. (Brzeg 1789)* s. 261, mieszkańcy tych wsi częściowo mieli obywatelstwo miejskie, częściowo zaś byli poddanymi miasta.

była bardzo silna: prym wiedzie wieś Goszyce, w której urodziło się 49 kłodczan figurujących w katastrze II, po kilkadziesiąt osób dały też Wojciechowice, Jaskowa Dolna, Krosnowice, Żelazno.

III. Źródła terytorialne dopływu ludności

Jeżeli chodzi o pochodzenie ludności ze zwartych obszarów geograficznych, to na pierwsze miejsce w katastrze I wysuwa się najbliższe otoczenie — Ziemia Kłodzka, z której przybyło 245 osób, czyli 46,5%. Ziemie polskie (Śląsk, kraje ówczesnej Korony Polskiej, Prusy Książęce i Pomorze Zachodnie) oraz ziemie czeskie (Czechy, Morawy i Śląsk Opawski) niemal się równoważą co do nasilenia dopływu z ich terenu: pierwsze dały 112, drugie 115 imigrantów (21,8% i 22,4%). Napływ z Niemiec i Austrii był nieznaczny, wyrażając się cyframi 4,9% i 3,2%. Z innych krajów pochodziły nieliczne jednostki.

W roku 1734 znaczenie Ziemi Kłodzkiej jako źródła dopływu ludności jest dla całości miasta jeszcze większe aniżeli dla śródmieścia w roku 1688. Kłodczyzna dała 69,7% ogółu mieszkańców urodzonych poza Kłodzkiem (915 osób). Drugie z kolei miejsce zajmuje Śląsk: dał on o 45% więcej imigrantów aniżeli wszystkie ziemie czeskie razem wzięte. Procentowo jednak udział Śląska i ziem czeskich jest w porównaniu z 1688 rokiem mniejszy, tak samo Niemiec i Austrii. Mianowicie ze Śląska przybyło 185 osób (14,1%), z ziem czeskich — 128 (9,8%), z Niemiec — 41 (3,1%), z Austrii — 21 (1,6%).

Najlicniejszy odłam ludności napływowej, imigrantów z miast i wsi Ziemi Kłodzkiej, spróbujemy ugrupować według pewnych rejonów, na jakie da się podzielić ziemia ta według kryteriów natury geograficznej. Jako podstawa posłuży nam podział Kłodczyzny na powiaty w XVII w. i dystrykty w XVIII w. (za czasów pruskich). W XVII w. Kłodczyzna dzieliła się na 6 powiatów: kłodzki, bystrzycki, lądecki, noworudzki, radkowski i gomolski¹¹⁾, ten podział utrzymał się za czasów pruskich¹²⁾. Na tym podziale się oprzemy, połączymy tylko w jedno rejony radkowski i noworudzki z uwagi na podobną rzeźbę terenu. Rejon kłodzki obejmował całą środkową, najniższą część Ziemi Kłodzkiej, lądecki — Zakęcie Lądeckie poczynając od Trzebieszowic, bystrzycki — resztę obecnego powiatu tejże nazwy, radkowski — całą północno-zachodnią część Kłodczyzny, gomolski zaś — górzysty teren, odgradzony od wschodu Hejzowiną.

Jak wynika z katastru I, pierwsze miejsce co do nasilenia dopływu ludności do Kłodzka zajmuje rejon kłodzki (78 osób — wszyscy ze wsi), z kolei idą rejony bystrzycki (72, w tym tylko 27 ze wsi), radkowski (39,

¹¹⁾ Sprawozdanie stanów kłodzkich z dn. 6. I. 1633 r., — Al. Blaschka, Glatzer Heimatblätter, r. 16 (1930), s. 10 i n. Tenże autor, Die Grafschaft Glatz nach dem Dreissigjährigen Kriege, Jahrbuch des Vereins f. Geschichte d. Deutschen in Böhmen I (1926), s. 53—59, podaje podział tylko na cztery powiaty w r. 1653 (bez noworudzkiego i gomolskiego).

¹²⁾ Zimmermann, j. w. s. 250—258.

w tym 13 ze wsi), łądecki (35, w tym 16 ze wsi) i gomolski (20 — wyłącznie z miast Dusznik i Lewina).

Ogólna ilość wsi Ziemi Kłodzkiej, wymienionych jako miejsce urodzenia mieszkańców Kłodzka, wynosi 56, co w stosunku do 185—195 wówczas istniejących osiedli wiejskich¹³⁾ wynosi zaledwie 29—30%; charakterystycznym szczegółem jest fakt niewystępowania większości osad podmiejskich, co by świadczyło, że dopływ ludności stamtąd do śródmieścia kłodzkiego był niewielki. Chodzi o to, że przybysze z najbliższej okolicy byli z reguły liczniej reprezentowani wśród ludności ubogiej¹⁴⁾, która lokowała się raczej na przedmieściach niż wśród na ogół zamożniejszych mieszkańców śródmieścia. Dlatego kataster z 1734 r. daje nam obraz odmienny.

Według tego źródła, rejon kłodzki dał 529 mieszkańców Kłodzka (wyłącznie pochodzenia wiejskiego); najbliższa okolica miasta odgrywa więc — w przeciwieństwie do stosunków w śródmieściu w r. 1688 — duże znaczenie. Następne z kolei miejsca zajmują rejony bystrzycki (157 osób, w tym 97 ze wsi) i radkowski (150 osób, w tym 116 ze wsi), rejon łądecki zaś (50 osób, w tym 35 ze wsi) przesuwa się na miejsce czwarte. Rejon gomolski (okolice Dusznik i Lewina) reprezentuje 29 osób, w tym tylko pięciu ze wsi, przy czym z pogranicznych osad tzw. „zakątka czeskiego“ (okolice Kudowy) nie ma nikogo. Ogólna ilość wsi Kłodczyzny wymienionych przez nasze źródło wzrasta tym razem do 108, czyli 52—55% ogółu osad wówczas istniejących¹⁵⁾.

Mieszkańcy Kłodzka, urodzeni na Śląsku, pochodzili według katastru I przede wszystkim ze Śląska Dolnego (77 na ogólną ilość 102). Śląsk Górny dał 23 osoby, z czego 21 przypada na miasta. W miastach Śląska Dolnego urodziło się 50 osób, we wsiach — 27 osób. Z tego na teren obecnego powiatu ząbkowickiego przypada 19 urodzonych w miastach i 17 na wsi. Powiat ząbkowicki dał więc bez mała 35% imigrantów z całego obszaru Śląska, w tym 63% przybyszów ze wsi tej dzielnicy. Napływ ludności wiejskiej z tych okolic był równy na ogół napływowi w niektórych rejonów Ziemi Kłodzkiej, mianowicie radkowskiego i łądeckiego. Świadczy to o silnym powiązaniu rejonu Ząbkowic z Kłodzkiem.

W katastrze II spośród 185 Ślązaków na Śląsk Dolny przypada 152, na Śląsk Górny — 33. Z miast pochodziło 29 Górnoślazaków, 3 zaś urodziło się na wsi. W miastach Śląska Dolnego urodziło się 84 mieszkańców Kłodzka, w osadach wiejskich tegoż obszaru — 68. Przeszło połowa zamieszkałych w Kłodzku Dolnoślazaków pochodziła z terenu obecnego po-

¹³⁾ W r. 1653 ilość wsi wynosiła 175—185 (Blaschka, Die Grafschaft Glatz, 53—59), do czego należy dodać 11 nowych osad powstałych w latach 1660—1684 (P. Klemenz, Die Ortsnamen der Grafschaft Glatz s. Wrocław 1932, s. 73).

¹⁴⁾ Por. K. V. Müller, Herkunft und Berufssiebung einer grossstädtischen Angestellten- und Arbeiterschaft, Zeitschrift f. Rassenkunde, t. 12 (1941), s. 266—267.

¹⁵⁾ W latach 1689—1734 powstało w Kłodczyźnie 12 nowych wsi (Klemenz, j. w. s. 73); do wykazów cyt. autora dołączamy osiedle Błogocice (Haindorf), które według Klemenza ukazuje się po raz pierwszy dopiero w roku 1736, podczas gdy kataster II wymienia je jako miejsce urodzenia osoby 40-letniej (Kat. II Nr 106), wieś ta musiała więc powstać przed 1694 r.

wiatu ząbkowickiego: dał on 32 urodzonych w miastach i 46 na wsi, ogółem 78 osób. Spośród 42 wsi dolno-śląskich, wymienionych przez nasze źródło, 26 leży w tym powiecie.

Trudno jest określić, jakie było oblicze etniczne tych obszarów, z których pochodzili zamieszkali w Kłodzku Ślązacy. W świetle uzyskanych po wojnie materiałów widać, że zasięg polskości na lewym brzegu Odry był wówczas większy, aniżeli sądzono do niedawna, ale przy obecnym stanie wiedzy niesposób określić przebiegu granicy językowej w interesującym nas okresie (koniec XVII i początek XVIII w.) szczególnie ze względu na istnienie obszarów mieszanych i wysp językowych¹⁶⁾. Po wzięciu tych momentów pod uwagę oraz zlokalizowaniu na mapie wymienionych w katastrach kłodzkich miejscowości śląskich dochodzi się do wniosku, że tereny, które prawdopodobnie miały wówczas ludność polską, raczej nie brały prawie żadnego udziału w zasilaniu Kłodzka świeżym elementem ludzkim. Jeżeli bowiem chodzi o Śląsk Górny, to urodzeni tam mieszkańcy Kłodzka pochodzili niemal wyłącznie z miast położonych na lewym brzegu Odry, chyba już ziemczonych, wieś zaś górno-śląska, wówczas niemal całkowicie polska, w emigracji do Kłodzka prawie że nie partycypowała. Wśród Dolnoślązaków też przeważali ludzie z miast, i to lewobrzeżnych (z paroma wyjątkami, jak Góra, Namysłów, Wołów, Żmigród), wśród wieśniaków zaś $\frac{2}{3}$ ogółu stanowili pochodzący z rejonu Ząbkowic, ponad wszelką wątpliwość całkowicie ziemczonego, z wsi natomiast położonych po prawym brzegu Odry nie ma nikogo (poza jedną osobą ze Świerzowa, w p. trzebnickim, figurującą w katastrze I¹⁷⁾.

Z miejscowości położonych na obszarze innych ziem polskich występują w katastrze I — 4 miasta (Poznań, Gdańsk, Olsztyn i Słupsk) oraz jedna wieś (Schartzke = Szarcz w Wielkopolsce). Wszystkie osoby stamtąd pochodzące (w liczbie 6) noszą nazwiska niemieckie. Kataster II wymienia 3 osoby, pochodzące z miast pomorskich: Malborga, Pieniężnej i Swiecia n. W.; o dwóch kobietach źródło nasze mówi ogólnikowo, że były one rodem z Polski (von Pohlen). Ponadto 2 osoby urodziły się na terenie Prus Książęcych — w Królewcu i Dubielu. Poza jedną kobietą wszyscy ci ludzie to niewątpliwymi Niemcy.

Blisko połowa (36 na 73) urodzonych w obrębie Czech pochodzi z terenów zamieszkałych przez Niemców Sudeckich¹⁸⁾; z tej liczby 30 padało na miasta i 6 na wieś. Z miast położonych na czeskim obszarze etnograficznym pochodziły 33 osoby. Tyle kataster I.

¹⁶⁾ Por. J. Wasowicz, Stosunki językowe na Śląsku w świetle nauki niemieckiej, w pracy zbiorowej: *Oblicze Ziemi Odzyskanych, Dolny Śląsk*, t. II, Wrocław 1948, s. 369 i n.; Z. Kaczmarczyk, *Problem germanizacji Śląska w świetle nowych badań. Przegląd Zachodni III* (1947), s. 931 i n. oraz mapka. *Etnicznie mieszany charakter Księstwa Wrocławskiego na przełomie XVI—XVII w.* — Wasowicz, j. w., s. 373—374.

¹⁷⁾ Obszary dolno-śląskie, z których pochodziła większość pochodzących ze wsi przysłów do Kłodzka, należały w końcu XVIII w. do najgęściej zaludnionych (ustalono na podstawie przygotowywanego w Instytucie Zachodnim do druku katastru ludności Śląska z 1787 r.).

¹⁸⁾ Obszar zajęty przez Niemców sudeckich ustaliliśmy na podstawie danych z 1938 r., wychodząc z założenia, że w końcu XVII i na początku XVIII w. nie mógł on być mniejszy; wiadomo bowiem, że ludność czeska w ostatnich stuleciach rozmnażała się szybciej od niemieckiej, co musiało pociągać za sobą pewne straty terenowe dla tej ostatniej.

W świetle katastru II wśród osób urodzonych w Czechach jest w dalszym ciągu silnie reprezentowany obszar zaludniony przez Niemców sudeckich. Dał on 42 emigrantów do Kłodzka, w tym 29 z miast i 13 ze wsi. Z czeskiego obszaru etnograficznego pochodziło 38 osób z miast i 6 ze wsi.

Ludzie urodzeni na Morawach wywodzili się prawie wszyscy z obszaru zajętego przez Niemców sudeckich (27 na ogólną ilość 32); spośród nich 24 urodziło się w miastach i tylko 3 pochodziło ze wsi. Miejscem urodzenia pozostałych były miasta Brno i Ołomuniec, które też leżały w obrębie wysp niemieckich, oraz jedna wieś.

W jeszcze silniejszym stopniu uwidatnia się rola Niemców sudeckich wśród imigrantów z Moraw w katastrze II; wszystkie miejscowości morawskie, wymienione w tym źródle, leżą na obszarach zajętych przez ludność niemiecką.

Imigranci ze Śląska Opawskiego pochodzili niemal wyłącznie z miast; cieszyńska część Śląska Czeskiego nie jest wcale reprezentowana.

W katastrze I przybysze z Niemiec południowych (tzn. na południe od linii Menu) w liczbie 19 osób są przeszło dwukrotnie liczniejsi od imigrantów z Niemiec północnych (8 osób). W katastrze II stosunek ten jest prawie wyrównany (22 osoby z Niemiec południowych, 19 z Niemiec północnych).

Zamieszkalni w Kłodzku Austriacy pochodzili z miejscowości rozrzuconych po całym obszarze tego kraju aż do Tyrolu włącznie.

Osoby, pochodzące z innych krajów, według katastru I były rodem z Italii (miejscowości Como, Lohnau — może Legnago — oraz „Mediolańskie“, ogółem 7 osób), z Belgii (1 osoba z Brukseli), z Węgier (z Raab — 1 osoba) oraz Turcji (1 osoba). W katastrze II występuje 6 osób pochodzących z Italii, a mianowicie z kilku miejscowości w Tyrolu włoskim, z Flieban (? według źródła w Mediolańskim), Neapolu i Wenecji; 2 osoby pochodziły z Węgier (miejscowości Peszt i Alt-Schlaning), jedna zaś z Turcji.

Opracowanie statystyczne księgi przyjęć do prawa miejskiego z lat 1718—1741 da nam wyniki podobne (należy zaznaczyć, że występuje w niej wiele osób, figurujących w katastrze z 1734 r.). Na 608 osób, które uzyskały w okresie tym prawa obywatelskie w Kłodzku¹⁹⁾, było 245 rodowitych kłodzian (40,5%), 352 urodzonych gdzie indziej (57,70%) i 11 o nieznanym miejscu urodzenia (1,80%). Spośród osób urodzonych poza Kłodzkiem 117 (33,2%) pochodziło z miast, 233 (66,20%) ze wsi, co do dwóch zaś (0,60%) nie podano bliżej określonego miejsca urodzenia. Pierwsze miejsce co do liczebności zajmują urodzeni w Ziemi Kłodzkiej (206 osób, czyli 58,50%); na drugim z kolei miejscu jest Śląsk (65 osób, czyli 18,5%). Ziemie czeskie razem wzięte stoją na trzecim miejscu (52 osoby, czyli 14,8%). Na Niemcy przypada 11 osób, Austrię — 5, Prusy Książęce i Królewskie — 3, na Italię — 5 i na Węgry — 1.

¹⁹⁾ Jedna karta (pag. 3—4) wydartą z księgi; przeciętnie na kartę wypadają 5—6 wpisów, i o tę liczbę powiększyć należy ilość osób, które w ciągu okresu 1718—1741 uzyskały obywatelstwo miejskie w Kłodzku.

Spśród 535 osób, których zawód jest podany, najsilniej są reprezentowani czeladnicy (257 głów), wyrobnicy (120) i rzemieślnicy samodzielni (69). Z tego przypada na osoby pochodzenia zamiejscowego 123 czeladników (47,90% w stosunku do ogółu czeladników przyjętych do prawa miejskiego), 96 wyrobników (80,0%) i 47 rzemieślników (68,10%). Z hojnego obdarzania prawami obywatelskimi czeladników i wyrobników wynika, że ówczesne władze miejskie w Kłodzku prowadziły politykę popierania napływu nowych mieszkańców. Przeciętna roczna nowych obywateli wynosiła 25 osób, co było liczbą dużą, jak na ośrodek o rozmiarach Kłodzka²⁰).

Z uwagi na ramy niniejszego artykułu rezygnujemy z bliższego rozpatrzenia zagadnienia odległości, jaką musiały przebywać napływające do Kłodzka żywioty obce. Poprzestaniemy jedynie na stwierdzeniu, że, jak wynika z katastru II, dopływ najsilniejszy odbywał się z obszaru w promieniu mniej więcej 40 km od miasta; obejmował on całą Kłodczyznę oraz przyległe do niej tereny śląskie (rejony Paczkowa, Ząbkowic i Dzieżniowa), czeskie (Broumowszczyzna, Nachod i rejon Gór Orlickich), morawskie (Stare Město i okolice) i opawskie (rejon Jawornika). Obszar ten opasuje drugi pierścień o promieniu 100 km, obejmujący prawie całą środkową część Śląska (między in. też tereny górno-śląskie na zachód od Odry), wschodnią część Czech, Morawy północne oraz większą część Opawszczyzny. Dopływ z tego obszaru jest znacznie słabszy, niemniej z terytorium objętego obydwojoma pierścieniami pochodziło 90% napływowej ludności Kłodzka. Jako pokaźniejsze źródła dopływu ludności z odległości większej od 100 km występują Czechy północne, Niemcy południowe i Austria; poza tym wyróżniają się do pewnego stopnia północną część Italii i polskie побережье Bałtyku. Fakt emigracji z tych tak bardzo odległych terenów w kierunku Kłodzka ma niewątpliwie związek z istnieniem prastarych szlaków handlowych, które prowadziły przez nasze miasto, mianowicie szlaku biegnącego od Morza Śródziemnego ku Bałtykowi (na terenie Ziemi Kłodzkiej szlak ten szedł ku Kłodzku przez Przełęcz Międzyleską) oraz szlaku, skracającego od Kłodzka na zachód w kierunku Kotliny Czeskiej i Niemiec południowych. Po drogach handlowych wędrowali nie tylko kupcy, ale i ludzie szukający nowych siedzib i źródeł zarobku, i dlatego szlaki te ściągały ludność napływową do Kłodzka. W ten sposób się tłumaczy obecność w Kłodzku zarówno rodowitych Włochów, jak i osób pochodzących z miast pomorskich i pruskich, oraz stosunkowo rzadkie występowanie w naszych katastrach osób urodzonych w Niemczech północnych, w szczególności na obszarach położonych tak niedaleko, jak Saksonia czy Brandenburgia; okoliczność, że silniejszej emigracji z tamtych stron stały na przeszkodzie względy wyzna-

²⁰) We Wrocławiu otrzymywały obywatelstwo przeciętnie na rok 132 osoby w latach 1700—1709, 190 osób w latach 1710—1719 i 253 osoby w latach 1720—1729; ludność miasta wynosiła w 1710 r. 40.890 głów (J. Jastrow, Die Volkszahl deutscher Städte, Berlin 1886, s. 85). Kłodzko pod względem liczby ludności było 10-krotnie mniejsze, napływ więc nowych obywateli miał nasilenie równe wrocławskiemu.

niowe, nie może być decydująca, gdyż ten sam objaw spotykamy już w Kłodzku średniowiecznym, poza tym kataster II pozwala stwierdzić, że protestanci w interesującym nas okresie mieszkali w Kłodzku, gdyż wymienia on dwóch czeladników wyznania ewangelickiego, jak również pewną kobietę — b. ewangeliczkę, która przyjęła katolicyzm. Sądzymy przeto, że Kłodzko nie przyciągało Niemców z północy raczej ze względu na słaby rozwój stosunków gospodarczych pomiędzy ich terytorium a naszym miastem.

W konkluzji stwierdzić możemy, że terytorium, z którego pochodziła zamieszkała w Kłodzku ludność napływowa, obejmowała całą Europę środkową: granice jego biegiły przez Śląsk Górny, Wielkopolskę, polskie pobrażce Bałtyku, Holsztyn, Westfalię, Belgię, Szwabię, Tyrol, Italię i Węgry. Charakterystyczne, że mniej więcej te same granice spotykamy już w późnym średniowieczu, jak świadczą nazwiska odmiejscowe mieszczan kłodzkich, figurujących w najstarszej księdze miejskiej z lat 1324—1412²¹). Niemniej charakterystyczne, że z tych samych krajów ściągali do Kłodzka uczniowie miejscowego kolegium jezuickiego w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII w.²²).

Godzi się podkreślić, że, jak wynika z naszych źródeł, dopływ ze Śląska był silniejszy aniżeli z ziem czeskich, mimo że Ziemia Kłodzka wówczas należała do Korony Św. Wacława i nie istniały żadne przeszkody natury politycznej, które by tamowały imigrację stamtąd; w szczególności teren obecnego pow. ząbkowickiego zasilał Kłodzko świeżym elementem ludzkim w silniejszym stopniu aniżeli którykolwiek równy mu obszarem pograniczny obszar czeski. Ponieważ wędrówki ludności odbywały się zazwyczaj w związku z istniejącymi stosunkami gospodarczymi, świadczy to o silniejszym powiązaniu Kłodzka pod względem gospodarczym ze Śląskiem niż z Czechami, co zresztą zauważyli już współcześni²³).

IV. Rola ludności napływowej w życiu Kłodzka

Jak wynika z przytoczonych wyżej cyfr, dotyczących pochodzenia osób przyjętych do prawa miejskiego w Kłodzku w latach 1718—1741, rodowici kłodczanie byli w mniejszości wśród nowych obywateli miasta; ob-

²¹) W. Dziewulski, *Studia kłodzkie*, R. Kłodzki II (1949), s. 69—73. Do przytoczonego tam materiału należy dodać, że na związki ówczesnej ludności Kłodzka z Węgrami, Italią i Niderlandami wskazują nazwiska Ungarland, Romer i Preuzler (od Brukseli). Co do tego ostatniego nazwiska patrz W. Jungandreas, *Zur Besiedlung Schlesiens*, *Mitt. d. Schles. Ges. f. Volkskunde*, XXXVI (1937), s. 224.

²²) Najwięcej uczniów pochodziło z Kłodzyczyny, drugie miejsce zajmują urodzeni w samym mieście Kłodzku, po nich idą Ślązacy, wreszcie na czwartym miejscu — urodzeni na terenie Czech i Moraw. Poza tym spotyka się uczniów z innych ziem polskich, Brandenburgii, Łużyc, Holandii, Belgii, Italii, Austrii i Węgier (W. Schulte, *Beiträge zur Geschichte des Schulwesens in Glatz und des Gymnasiums insbesondere*, *Festschrift zur Feier des dreihundertjährigen Bestehens des Königl. Kath. Gymnasiums zu Glatz, Kłodzko 1897*, s. 101—102). W spisie uczniów z 1687 r. na ogólną ilość 294 osób z Kłodzka pochodziło 74 (25,3%), z Ziemi Kłodzkiej — 83 (28,3%), ze Śląska — 74 (25,3%), w tym 1 z Cieszyna o nazwisku polskim, a mianowicie Karol Ligotski, szlachcic, z innych ziem polskich — 1, z ziem czeskich — 56 (19,1%), po jednym z Alzacji, Brandenburgii i Italii, 2 zaś o nieznanym miejscu urodzenia.

²³) Aelurius, *Glaciographia oder Glätzische Chronik*, Lipsk 1625, s. 57 („Ja mit dem Lande Schlesien stellen sie mehr als mit Böhmen ihre Commercia an und leben mit den Schlesiern in guter Freundschaft“).

jaw ten spotykamy prawie we wszystkich dotychczas zbadanych miastach niemieckich od średniowiecza aż do XX w. włącznie²⁴). Ponieważ w łonie całej społeczności miejskiej stosunek liczbowy pomiędzy rodowitymi kłodczanami a przybyszami z innych miejscowości był odwrotnie proporcjonalny do stosunku liczbowego pomiędzy tymi dwiema grupami wśród przyjętych do prawa miejskiego, powstaje pytanie, czy rola, jaką odgrywał żywioł napływowy w życiu miasta, nie była większa od tej, która by odpowiadała jego liczebności faktycznej. Posiadanie bowiem prawa obywatelstwa miało w mieście przedkapitalistycznym olbrzymie znaczenie, gdyż ludzie nie będący obywatelami byli właściwie tylko tolerowani. Analiza badanych przez nas źródeł pozwala dać na to pytanie odpowiedź zdecydowanie twierdzącą.

Zacniemy od górnych szczebli ówczesnej hierarchii społeczności miejskiej. W r. 1688 na 14 dygnitarzy miejskich (12 członków rady miejskiej, wójta i pisarza) przypada 6 urodzonych poza Kłodzkiem, czyli 42,8%. Jeżeli doliczymy innych honoratorów, oznaczonych tytułem „Herr“, to wówczas ilość obcych wzrosło do 50%. W roku 1734 spośród 28 honoratorów (członków rady, bogatych kupców i niektórych rzemieślników) miejscowych było 9, obcych zaś 19, czyli 71,4%, w tym 8 z Kłodczyzny, 4 z Austrii, 3 ze Śląska i po jednym z Italii, Czech, Śląska Opawskiego i Pomorza Gdańskiego (aptekarz rodem ze Świecia n. W.). Na 171 właścicieli domów, mieszczan, w śródmieściu w roku 1688 było 86 obcych, cz. 50,3%; spośród 18 właścicieli domów w rynku (a więc najbogatszych) było tylko 6 urodzonych w Kłodzku, reszta, a więc $\frac{2}{3}$, pochodziła spoza Kłodzka. W r. 1734 na 424 właścicieli domów było 224 obcych (52,8%). Najniższy odsetek obcych występuje u właścicieli gospodarstw rolnych — tzw. folwarków (9 na 33 w r. 1734, czyli 27,3%).

Analogicznie przedstawiała się sytuacja wśród rzemieślników, na których opierały swój byt miasta w czasach przedkapitalistycznych. W roku 1688 śródmieście Kłodzka liczyło 188 rzemieślników, z czego 97 było pochodzenia miejscowego, 91 zaś, czyli 48,4% urodziło się gdzie indziej. Z tych na Kłodczyznę przypadało 31, Śląsk — 22, ziemie czeskie — 24, Niemcy i Austrię — 9, inne kraje — 5; urodzonych na wsi było 35.

²⁴) W średniowieczu synowie obywateli miejskich stanowili 40%—60% ogółu przyjętych do prawa miejskiego (E. Keyser, *Bevölkerungsgeschichte Deutschlands*, wyd. 3. Lipsk 1943, s. 298). W Kłodzku w XIV w. obywatele, co do których możemy przypuszczać, że pochodzili oni spoza miasta, stanowili prawdopodobnie $\frac{1}{4}$ część ogółu (Studia Kłodzkie, s. 73). W Lipsku w XVI w. udział synów obywatelskich wahał się w granicach od 28,6 do 35,6% (J. Prochno, *Beiträge zur Wirtschaftsstatistik Leipzigs 1470 bis 1570*, *Schriften d. Ver. f. die Gesch. Leipzigs*, t. 16 (1933) s. 42). W Berlinie w l. 1721—1750 synowie obywateli stanowili 26% przyjętych do prawa miejskiego. W Angermünde w latach 1719—1765 — 43%, w Kamieńcu w latach 1700—1744 — 62%, w Swinoujściu w latach 1765—1800 — 28%, w Eckernförde w latach 1663—1800 — połowę, w Hadersleben w latach 1639—1697 — tylko 4%, w Tondern w latach 1700—1869 — 36% (Keyser, s. 423, 426, 427). W Gdańsku wśród przyjętych do prawa miejskiego w latach 1710—1793 było 34% synów obywateli i 12% synów mieszkańców nie posiadających obywatelstwa miejskiego, razem 46% (R. Walther, *Die Danziger Bürgerschaft im 18. Jahrhundert*, *Z. d. Westpreuss. Geschichtsver.*, zes. 73 (1937), s. 159). Przykład Kłodzka, gdzie w początku XVIII w. odsetek ludzi obcego pochodzenia był niemal dwukrotnie większy wśród nowych obywateli, aniżeli wśród ogółu mieszkańców miasta, świadczy, że do zagadnienia pochodzenia ludności należy podchodzić ostrożnie, gdy mamy do dyspozycji jedynie materiał zawarty w księgach przyjęć do prawa miejskiego.

W roku 1734 w całym mieście liczone 384 rzemieślników, w tym 187 obcych; po odliczeniu 5 rzemieślników o nie podanym miejscu urodzenia na obcych przypadnie 48,3%. Z Ziemi Kłódzkiej pochodziło 79, ze Śląska 43, z ziem czeskich — 34, z Niemiec i Austrii — 26, z innych krajów — 5.

W łonie warstw nie posiadających własnych środków produkcji — przodków w prostej linii nowoczesnego proletariatu — stosunek procentowy obcych był jeszcze wyższy. W r. 1688 na 91 czeladników (nie licząc 12 synów majstrów, zatrudnionych u swych ojców) było 73 obcych, czyli 80,2 proc. W r. 1734 stosunek ten wyraził się cyfrą 82,1% (68 na 84), nie licząc 19 synów majstrów. Z czeladników pochodzenia obcego przypadało: na Ziemię Kłódzką — 11 (1688 r.) względnie 15 (1734 r.), na ziemie polskie — 15 (1688 r.) względnie 18 (1734 r.), ziemie czeskie — 29 (1688 r.) względnie 25 (1734 r.), Niemcy i Austrię — 18 (1688 r.) względnie 11 (1734 r.).

Kataster I wymienia tylko trzech wyrobników, czyli robotników rolnych prowadzących własną gospodarkę domową (Tagelöhner), gdyż ludzie należący do tej grupy społecznej mieszkali niemal wyłącznie na przedmieściu; obfitych natomiast danych co do nich dostarcza kataster II. W r. 1734 liczone w Kłodzku 125 wyrobników, w tym 88 pochodzenia obcego, czyli 70,4%. Z tego 76 pochodziło z Kłódzki, po pięciu ze Śląska polskiego i Czech, dwóch zaś z Niemiec; z wyjątkiem trzech wszyscy byli rodem ze wsi. Analogicznie przedstawiała się sytuacja wśród parobków (*Dienstknechte*), czyli robotników rolnych, nie prowadzących własnego gospodarstwa domowego i zamieszkałych u swych pracodawców. I tu kataster I nie dostarcza prawie żadnych danych, gdyż parobcy skupiali się na folwarkach podmiejskich. W katastrze II spisani zostali parobcy w liczbie 113, w tym 105 obcych (92,9%); wszyscy z nich, poza dwoma pochodzącymi z Czech, byli rodem z Kłódzki. Żeńska służba domowa wykazuje mniejszy odsetek żywołu napływowego: w r. 1688 — 55,8% (84 na 151), w r. 1734 odnośna cyfra podnosi się do 71,4% (230 na 322); w tym 203 pochodziło z Kłódzki, 13 — ze Śląska, 11 z ziem czeskich, trzy z Austrii i Niemiec, służących zamiejscowych z r. 1734. W miastach urodziło się 39 osób należących do tej grupy, na wsi 190. Ten wysoki odsetek tłumaczy się zaliczeniem do służby domowej kobiet zatrudnionych na folwarkach i będących właściwie robotnicami rolnymi. Kobiet tych było 114, z czego 104 (czyli 91,2%) pochodziło spoza Kłódzki — z małymi wyjątkami z pobliskich wiosek (tylko 4 spośród nich były rodem ze Śląska i Czech). Po odliczeniu robotnic rolnych odsetek obcych wśród właściwej służby domowej spadnie dla r. 1734 do 60,6%.

Łatwo wyjaśnić, czemu żywioł napływowy odgrywał w Kłodzku tak dużą rolę: do miasta przybywały z zewnątrz przeważnie osoby dorosłe, w pełni sił, poza tym był to — jak zwykle emigranci — element dzielniejszy i energiczniejszy. Na uwagę zasługuje, że przedstawiciele zawodów wykwalifikowanych, przede wszystkim rzemieślnicy, ściągali do Kłódzki na ogół z dalszych stron aniżeli robotnicy nie wykwalifikowani i służba domowa, mianowicie wśród rzemieślników pochodzenia obcego

odsetek urodzonych w Kłodczyźnie, czyli w pobliżu miasta, wynosił 34,1 w 1688 r., 42,2 zaś w 1734 r. Odnośne cyfry dla wyrobników, parobków, robotników rolnych i żeńskiej służby domowej wyniosą w r. 1734 odpowiednio 85,1%, 98,1%, 96,0%, 81,7%. Objaw ten stwierdzono i gdzie indziej²⁵).

V. Emigracja z Kłodzka

W tym miejscu należy poruszyć kwestię wychodźstwa z Kłodzka, co do którego dostarcza pewnych informacji kataster I. Wyszczególnia on bowiem wszystkich członków spisanych rodzin, i to nie tylko zamieszkałych w czasie sporządzenia spisu w Kłodzku, ale i tych spośród nich, którzy miasto już opuścili, przy czym podaje z reguły zarówno miejsce ich pobytu, jak i rodzaj zajęcia. Oczywiście informacje te obejmują tylko część wychodźstwa, bo pomijają milczeniem rodziny, które w całości wyprowadziły się z miasta. Niemniej posiadany materiał pozwala zorientować się z grubsza co do kierunków emigracji z Kłodzka.

Ilość wyszczególnionych emigrantów wynosi 98 (w tym 18 kobiet), z czego 9 wyemigrowało do innych miejscowości Kłodczyzny, 29 na Śląsk, 17 do ziem czeskich, 4 do Niemiec i Austrii, 8 do innych krajów, miejsce zaś pobytu 30 osób nie zostało dokładnie określone. Jako cel wyjazdu figurują przede wszystkim wykonywanie rzemiosła, nauka rzemiosła i inne zajęcia zarobkowe, następnie idą: służba wojskowa, studia, powołanie zakonne i duszpasterstwo, służba domowa itd.

O ile można wnioskować z tak szczupłego materiału, emigracja z Kłodzka kierowała się przede wszystkim na Śląsk. Zasięg terytorialny wychodźstwa z Kłodzka pokrywał się na ogół z granicami obszaru, z którego ściągano do miasta ludność napływowa. Kłodczan znajdujemy w Wielkopolsce (klasztor Paradyż), Danii, miastach niemieckich, w Italii (Rzym), na Węgrzech.

Kataster II podaje informacje o miejscu pobytu nieobecnych członków rodzin tylko w sporadycznych wypadkach, tak że nie ma mowy o możliwości wyzyskania ich w sposób powyższy. Zwraca jednak na siebie uwagę okoliczność, że odsetek ludności napływowej jest w r. 1734 nie niższy, lecz raczej nawet nieco wyższy niż w r. 1688. Oznacza to, że napływ nowych mieszkańców trwał pomiędzy tymi dwiema datami nieustannie, gdyż spośród ludzi obcego pochodzenia figurujących w katastrze I, po upływie 46 lat w chwili spisania katastru II nikt prawie już nie pozostał przy życiu. Jeżeli co do cyfry ludności napływowej, ustalonej na podstawie katastru I, przypuszczać można, że ma ona związek z wypełnieniem luk, powstałych w wyniku epidemii dżumy z 1680 r., która pochłonęła co najmniej $\frac{1}{3}$ część ludności

²⁵) Mianowicie w Gdańsku XVIII w., gdzie z najbliższej okolicy przybywały do miasta masy robotników nie wykwalifikowanych, pochodzących przeważnie z osiedli wiejskich, z nieco dalszych stron — przeważnie pracownicy wykwalifikowani i osoby uprawiające handel, przy czym żywiły pochodzenia miejskiego i wiejskiego równoważyły się; z największych zaś odległości ściągali głównie ludzie o specjalnie wysokich kwalifikacjach, urodzeni w miastach (W a l t h e r, jak wyż. s. 121).

miasta²⁶⁾, to w odniesieniu do materiałów katastru II nie wolno szukać wyjaśnienia w ewentualnych klęskach żywiołowych, gdyż aż do wojen śląskich Kłodczyzna cieszyła się pokojem, epidemie bądź omijały miasto, bądź też nie pociągały za sobą wielu ofiar²⁷⁾, jak również nie zanotowano w owym czasie ani olbrzymich pożarów, ani też katastrofalnych powodzi²⁸⁾. W okresie tym miasto też nie rozbudowało się, jak wynika z porównania danych co do ilości istniejących domów w latach 1688 i 1734²⁹⁾. W konkluzji stwierdzić możemy, że znaczna część przybyszów musiała zająć miejsca opróżnione przez tubylców na skutek przesiedlenia się ich do innych miejscowości. Hipotezę powyższą zdaje się potwierdzać fakt znacznej przewagi kobiet wśród ludności zasiedlałej: w r. 1688 na 100 mężczyzn urodzonych w Kłodzku przypadało 128 kobiet miejscowego pochodzenia, w r. 1734 cyfra ta wzrasta do 142, co tłumaczyć się może jedynie znacznym odplywem z miasta mężczyzn-tubylców³⁰⁾. Nader częste wypadki pozbywania się własności nieruchomości w mieście, o czym mamy liczne świadectwa dokumentarne z całego objętego badaniem okresu, mogą też mieć związek z dużym nasileniem emigracji.

VI. Nasilenie dopływu ludności do Kłodzka w świetle nowoczesnych danych statystycznych

Uważamy za wskazane skonfrontować w celach porównawczych uzyskane dane co do pochodzenia ludności ówczesnego Kłodzka z materiałem nowoczesnym. Z miast śląskich wchodzi tu w rachubę przede wszystkim pobliska Kamienna Góra, co do której mamy pracę badaczki niemieckiej E. Kunick³¹⁾, która zastosowała metodę reprezentatywną, dokonując w r. 1936 zbadania materiału co do 1000 par małżeńskich (na ogólną ilość 14 100 mieszkańców). Należy zaznaczyć, że E. Kunick miała do swej dyspozycji dane co do ostatniego miejsca zamieszkania osób badanych przed ich przybyciem do Kamiennej Góry, podczas gdy my zmuszeni byliśmy operować danymi co do miejsca urodzenia, które nie zawsze — rzecz jasna — pokrywało się z miejscowością, skąd zainteresowana osoba przybyła do Kłodzka³²⁾.

²⁶⁾ Ilość ofiar dżumy wyniosła wówczas 1479, przy czym cyfrę tę należy uważać za zupełnie dokładną (F. Albert, Die Glatzer Pestopfer des Jahres 1680, Glatzer Heimatblätter r. 16 (1930, s. 58).

²⁷⁾ Epidemia dżumy 1713 r. kosztowała życie tylko 82 ludzi (Albert, j. w. s. 88 i 92).

²⁸⁾ Por. Zimmermann, j. w., s. 131.

²⁹⁾ Spis domów w roku 1688, Kłodzkie Archiwum Miejskie, sygn. 44.

³⁰⁾ O ile co do napływu ludności do poszczególnych miast istnieje już dość pokaźna literatura, zagadnienie emigracji z miast w dawnych czasach leży prawie zupełnie odlogiem (patrz Keyser, j. w., s. 315), co się tłumaczy specjalnymi trudnościami, jakie napotykała badania w tym kierunku. Jeżeli chodzi o Kłodzko, to o emigracji z tego miasta w średniowieczu świadczą dość liczne fakty występowania w innych środowiskach nazwisk odmiejscowych Glaz, Gleczer; znajdujemy je w XIV—XV w. we Wrocławiu (Codex Dipl. Silesiae XI, s. 98,2) oraz w szeregu miast polskich: Inowrocław, Tarnów, Pilzno, Tyczyna — K. L u c k, Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens, Plauen 1934, s. 31 przypis, 42—43, 481, 535. Spotyka się je i w średniowiecznych Czechach.

³¹⁾ Die Herkunft der Bevölkerung der Schlesienschen Mittelstadt, Zeitschrift für Rassenkunde, t. 12 (1941), s. 42—55.

³²⁾ Tylko w wyjątkowych wypadkach można na podstawie naszych źródeł ustalić drogę, jaką przebywała ludność napływowa przed osiedleniem się w Kłodzku. W katastrze II figuruje pod nr 549 niejaki Tomasz Martin, rodem z Bayreuth; żona jego pochodziła

Na ogólną ilość zbadanych tylko 23,6% było urodzonych w Kamiennej Górze (23,3% mężczyzn, 23,8% kobiet), reszta (76,4%) przybyła do miasta z zewnątrz. Po zastosowaniu podobnej metody do wszystkich par małżeńskich w Kłodzku w latach 1688 i 1734 otrzymamy następujący wynik: na ogólną ilość małżonków było urodzonych w Kłodzku 55,2% w r. 1688 a 55,6% w r. 1734, w tym mężczyzn 49,1% w r. 1688 a 47,1% w r. 1734, żon zaś 63,3% w r. 1688 a 64,1% w r. 1734.

Na uwagę zasługują niemal zupełnie identyczne wyniki z lat 1688 i 1734 oraz znacznie większy odsetek ludności napływowej wśród żonatych i zamężnych niż wśród ogółu ludności. Najważniejsze jednak jest nasuwające się spostrzeżenie, że nasilenie imigracji było w Kamiennej Górze w r. 1936 nie całe dwa razy większe aniżeli przed 200 laty w Kłodzku. Do takiego samego wniosku można też dojść na podstawie danych co do pochodzenia mieszkańców Głogowa, odnoszących się do r. 1935³³). Na ogólną ilość 28 889 głów było tam urodzonych na miejscu 8969, czyli 31,0%; odnośne cyfry dla Kłodzka wyniosły: w 1688 r. 68,3%, w 1734 r. zaś 65%. W obydwóch wypadkach mamy do czynienia z miastami powiatowymi, z dość rozwiniętym przemysłem, który ściągał ludność napływową; jeżeli chodzi o małe miasteczka, to w Srebrnej Górze, która w r. 1937 miała 1301 mieszkańców, obliczono, że urodzeni na miejscu stanowią 38% ogółu ludności³⁴).

W Berlinie urodzeni na miejscu liczyli w 1910 r. 40%, w Wiedniu — 38% ogółu ludności. W wielkich miastach Niemiec żywił napływowy stanowił około 1900 r. przeciętnie 43% ogółu ludności³⁵), czyli że urodzonych na miejscu było 57%, co jest cyfrą dość zbliżoną do cyfr kłodzkich z końca XVII i początku XVIII wieku.

Co do ziem Polski centralnej dysponujemy w tej mierze materiałami spisu powszechnego z 1921 r. Cyfry dla Śląska Cieszyńskiego pokrywają się na ogół z przytoczonymi wyżej cyframi co do miast dolno-śląskich. W Bielsku urodzeni na miejscu stanowili 33,8%, w innych miastach Śląska Cieszyńskiego — 39,9%. Dla ludności miejskiej całego obszaru polskiego, objętego spisem, odnośna cyfra wyniesie 54,3%, w miastach poniżej 50 000 mieszkańców — 56,9%. W Warszawie ludność zasiedziła liczyła 55,8%, w miastach województw centralnych poniżej 50 000 mieszkańców — 58,8%, w miastach woj. krakowskiego (bez Krakowa) — 56,4%³⁶). Widzimy, że mimo wielkich przesunięć ludności w wyniku pierwszej wojny światowej przeszło połowa mieszkańców miast polskich przebywała w miejscu swego urodzenia; przypuszczać można, że przed

z Wołowa, dwoje najstarszych dzieci urodziło się w Kunowie na Śląsku, trzecie dziecko w Złotoryi, czwarte zaś — w miejscowości Kuntzendorf — prawdopodobnie Drogosław w Ziemi Kłodzkiej. A więc droga, jaką przebył Martin z miejsca swego urodzenia do Kłodzka, prowadziła prawdopodobnie przez Wołów, Kunów, Złotoryję i Drogosław.

³³) Deutsches Städtebuch, Berlin, 1939, t. I, s. 750.

³⁴) Deutsches Städtebuch, I s. 880.

³⁵) Keyser, J. W., s. 521.

³⁶) Obliczono na podstawie cyfr ogłoszonych w Statystyce Polski, t. XXXVII, zes. 2.

wstrząsami wojennymi odsetek zasiedziałości jeszcze bardziej się zbliżał do kłodzkiego sprzed lat dwustu.

Podkreślić musimy, że uzyskane dla Kłodzka cyfry, obrazujące ruchliwość ówczesnej ludności, nie przedstawiają jakiegoś zjawiska wyjątkowego, odosobnionego; znajdują one bowiem potwierdzenie w dość licznych zestawieniach cyfrowych, opartych na księgach przyjęć do prawa miejskiego, które aczkolwiek nie mogą pretendować do takiej dokładności, jak obliczenia na podstawie spisów ludności, jednakże dają pojęcie o nasileniu ówczesnych wędrowek. Skądinąd wiemy, że ludność wiejska w Niemczech w wędrowkach tych też brała żywy udział³⁷⁾. Przyczyny tego stanu rzeczy nie są, o ile nam wiadomo, dokładnie wyświetlone; przymusowe wędrowki czeladników obejmowały jedynie nieznaczną część ogółu opuszczających swe dawne siedziby, i należy raczej szukać podłoża interesującego nas zjawiska w ogólnej atmosferze ucisku, nierozzerwalnie związanej z ustrojem feudalnym. Atmosfera ta zmuszała wszystkie nieco energiczniejsze jednostki do porzucania stron rodzinnych, jak tylko powstała ku temu możliwość, i szukania — nie zawsze owocnego — żnośniejszych warunków bytowania gdzie indziej. Masowe wędrowki byłyby tedy jedynie wyrazem przeciwieństw, nurtujących w łonie ustroju feudalnego.

W każdym bądź razie wędrowki te trwały w czasach przedkapitalistycznych nieustannie, wypełniając przerwy pomiędzy wielkimi akcjami kolonizacyjnymi organizowanymi początkowo przez książąt, kościół, panów gruntowych i związki kupców, w późniejszym zaś czasie przez władze państwowe. Ustrój kapitalistyczny, przynosząc ze sobą zniesienie ograniczeń, krępujących możność swobodnego przesiedlania się, oraz postęp w dziedzinie środków komunikacji, spotęgował jedynie nasilenie istniejących już przedtem wędrowek, i to głównie emigracji zamorskiej; na niektórych bowiem terenach wędrowki wewnętrzne i pod panowaniem kapitalizmu nie przekraczały być może poziomu, osiągniętego gdzie indziej jeszcze w czasach przedkapitalistycznych³⁸⁾.

VII. Stosunki etniczne

Kłodzko było jednym z miast od dawna już gruntownie zniemczonych. Słowiańscy mieszkańcy miasta, dość wyraźnie występujący w najstarszej księdze miejskiej Kłodzka z XIV w., a nawet w jeszcze późniejszych dokumentach średniowiecznych, rozplynęli się w żywiole niemieckim; ustał też dopływ Słowian z okolicznych wiosek, odkąd osady te — prawdopodobnie na przełomie XVI i XVII wieku — uległy germanizacji³⁹⁾.

³⁷⁾ „Wbrew powszechnemu mniemaniu, ludność chłopska w ubiegłych stuleciach nie odznaczała się szczególnym zamiłowaniem do osiadłości; własność chłopska łatwo przechodziła z rąk do rąk i syn niezbyt często przejmował zagrodę ojca“ (Keyser, s. 412). Spostrzeżenie to może oczywiście odnosić się tylko do tych terenów, gdzie chłop miał pewną swobodę ruchów.

³⁸⁾ Na obszarze objętym polskim spisem powszechnym 1921 roku urodzeni poza miejscem pobytu w chwili spisu stanowili 28,6% ogółu spisanych, w Niemczech w roku 1907 — 50%.

³⁹⁾ Patrz nasz artykuł pt. Przemiany etniczne Ziemi Kłodzkiej. Prz. Zach. r. 1950 nr 1/2, s. 43—50. O całkowitym zniemczeniu Kłodzka już w końcu XVI wieku mówią

W tych warunkach przedstawiciele Słowiańszczyzny możemy w badanym przez nas okresie szukać jedynie wśród ludności napływowej ze Śląska i Czech.

Źródła nasze nie określają oczywiście narodowości osób spisanych, kryterium zaś onomastyczne może nieraz wprowadzać w błąd, gdyż wiemy, że od dawna dość liczne odłamy ludności polskiej i czeskiej używały nazwisk niemieckich, bądź narzuconych im, bądź też dobrowolnie przyjętych z różnych względów (moda, oportunizm itd.). W XIX w. na Śląsku przedstawiciele rad kościelnych i gmin wiejskich, występujących w obronie języka polskiego w kościołach ewangelickich, noszą w dwóch trzecich nazwiska niemieckie i tylko w jednej trzeciej polskie⁴⁰). Oczywiście wśród tych ludzi mogła być pewna ilość Niemców, których do obrony języka polskiego skłoniły takie motywy, jak dążność do utrzymania spokoju w rodzinnych wsiach, chęć przysłużenia się sąsiadom-Polakom itd.; nie wszyscy bowiem Niemcy byli germanizatorami z powołania. Nie sposób również dopatrywać się w nich samych Niemców spolonizowanych pod wpływem otoczenia polskiego, raczej chodzi tu o Polaków używających nazwisk niemieckich, zwłaszcza że jest rzeczą znaną, iż germanizacja imiennictwa poprzedzała z reguły wynarodowienie tubylców słowiańskich⁴¹). Analogicznie przedstawia się sprawa wśród ludności czeskiej: podobno $\frac{1}{4}$ część Czechów nosi teraz nazwiska niemieckie, bądź narzucone ich przodkom, bądź też dobrowolnie przez tychże przyjęte — szczególnie po wojnie trzydziestoletniej jako wyraz lojalizmu wobec Habsburgów. Z powyższych względów będziemy się starali w miarę możliwości uwzględniać przy badaniu stosunków etnicznych moment pochodzenia jednostki z terenów, które dla owych czasów należy uważać za słowiańskie.

Kataster I wymienia tylko 2 osoby, które na podstawie brzmienia ich nazwisk możemy uznać według wszelkiego prawdopodobieństwa za Polaków; są to: Anna Roczyna Philippowskin (= Filipowska), służąca rodem z Wrocławia⁴²), oraz krawiec Mateusz Sofka z Deutsch Ilmen na Górnym Śląsku; zapewne chodzi tu o wieś Wierzch k. Głogówka, po niemiecku Deutsch-Müllmen, a więc położoną na obszarze wówczas jeszcze polskim. W księdze przyjęć do prawa miejskiego występują b. żołnierz Franciszek Leopold Anderko ze Strzelina i czeladnik piekarski Karol Tziganke

Współczesne źródła jezuickie: w liście z dnia 25. XI. 1594 roku prowincjał austriacki Viller podaje, że Kłodzko pod względem językowym jest miastem niemieckim, sprawozdanie zaś austriackiej kongregacji prowincjonalnej z dnia 5. II. tegoż roku stwierdza, że w hrabstwie kłodzkim mówi się powszechnie po niemiecku (B. D u h r, Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge, Fryburg 1907, t. I, s. 175—176). Stosunki etniczne i językowe jezuici musieli badać bardzo starannie, gdyż chodziło o rozwinięcie skutecznej akcji propagandowej, przeciwko ruchowi reformacyjnemu, który w owym czasie opanował prawie całą Kłodczyznę.

⁴⁰) Obliczono na podstawie dokumentów ogłoszonych przez Instytut Zachodni (Materiały do dziejów nowożytnych Ziemi Zachodnich II. Polacy ewangelicy na Dolnym Śląsku w XIX wieku. Poznań 1950, *passim*).

⁴¹) Przykłady z okolic Kłodzka, Studia kłodzkie, s. 53—56.

⁴²) Końcówka — in w owym czasie nie oznaczała jeszcze meżatki. Nadmieniamy, że wszystkie nazwiska podajemy w pisowni źródeł.

z Nysy⁴³). W katastrze II figurują wywodzące się z ziem polskich osoby, co do których możemy przypuszczać, że miały one związek z polskością: Polexina z Polski, żona rzemieślnika⁴⁴), wyrobnik Jan Karol Wesselsky ze Świdnicy oraz wspomniany już Karol Tziganke, który w międzyczasie został majstrem piekarskim i właścicielem domu⁴⁵).

Oczywiście możemy szukać Polaków wśród przybyszów ze Śląska o nazwiskach niemieckich. Do narodowości polskiej mogli np. się zaliczać żona sukiennika, urodzona w Wojnowicach, pow. wrocławski (kataster I), oraz wyrobnik, rodem z Lewic w pow. głubczyckim (kataster II); w Wojnowicach bowiem jeszcze w końcu XVIII w. wygłaszano kazania w języku polskim, okolice zaś Lewic w tym samym czasie były polskie⁴⁶), są więc podstawy do przypuszczenia, że w czasie, z którego pochodzą nasze źródła, obydwie wioski miały charakter polski. Ale jesteśmy skazani na domysły; w dodatku nie wolno zapominać, że wchodzi tu w rachubę bardzo niewielka ilość osób, ponieważ, jak wskazaliśmy wyżej, przyniatająca większość zamieszkałych w Kłodzku Ślązaków pochodziła z terenów, które miały wówczas pod względem etnicznym oblicze niemieckie. Tereny te bowiem leżały bliżej Kłodzka i będąc gęściej zaludnione dysponowały większymi nadwyżkami demograficznymi. Później sytuacja się zmieniła: przed wybuchem drugiej wojny światowej odsetek ludzi o nazwiskach polskich, przybyłych głównie z Górnego Śląska, był dość poważny zarówno w Kłodzku jak i w innych miastach Kłodczyzny (Bystrzyca Kłodzka, Łądek-Zdrój)⁴⁷).

Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa czeskich wpływów demograficznych, mimo że czeski obszar etnograficzny w przeciwieństwie do polskiego stykał się bezpośrednio z Kłodczyzną. W katastrze I ilość notorycznych Czechów jest niewielka: Wacław Ertischka z Dworu Król., pisarz u syndyka miejskiego, służąca Katarzyna Kotizkin z Nowego Miasta, uczeń siodlarski Andrzej Koy z Czasławia, czeladnik krawiecki Wacław Lypowsky z Litomyśla, szewc Tobiasz Weselsky z Rychnowa oraz student kolegium jezuickiego Antoni Philipp⁴⁸) z Opoczna, Wit Ballaus z Żamberka i Wacław Sub z Dworu Król. W księdze przyjęć do prawa miejskiego znajdujemy tylko trzy osoby o nazwiskach czeskich: rzeźnik Jan Smöckal i garbarz Karol Kobilka, obydwaj z Moraw, oraz czeladnik garncarski Józef Tauba z Nowego Miasta w Czechach. W katastrze II figurują: właściciel 3 domów, konwisarz Jakub Woscha z Klatowy, czeladnik wozowniczy Mikołaj Wedlitzka z Trzebechowic, wyrobnik Wac-

⁴³) Charakterystyczne, że nazwisko Anderko jest w tekście pisane łacińskimi literami, co zachodzi w odniesieniu do nazwisk obcych niemczyźnie (porównaj współczesne polskie nazwisko Onderko). Obszar polski jeszcze w końcu XVIII wieku podchodził pod Strzelin,

⁴⁴) Imię Polexina (= Poliksena) wskazuje, że mogła to być Rusinka.

⁴⁵) Poza tym kataster II wymienia dwie kobiety o nazwiskach przytoczonych już poprzednio: 50-letnią Elżbietę Sofkin, być może córkę wspomnianego wyżej Sofki, i Annę Katarzynę Anderckin (również łacińskimi literami), wdowę.

⁴⁶) Wąsowicz, j. w., s. 375 i 382.

⁴⁷) Patrz: Verzeichniss der Einwohner der Stadt Glatz, 1938; Das Einwohner-Buch, Graf-schaft Glatz, Wrocław 1942.

⁴⁸) Nazwiska powstałe z imienia chrzestnego ojca były wówczas rozpowszechnione w Czechach.

ław Madernitzky z Pragi, czeladnik białoskórniczy Karol Rohwoda ze Skalic, Katarzyna Kobatzkova z Nachodu, utrzymująca się z przędzenia wełny, szklarz Szymon Prokesch z Przybrama, parobek Jan Pallasch z Szewdewic, garncarz i właściciel domku na przedmieściu Andrzej Tscherschan z Lewina w Czechach, oraz uczniowie kolegium jezuickiego Franciszek Joseph ze Skalic, Jakub Didac z Nowego Miasta nad Metują i Wojciech Serapschka z Nachodu.

Czeskie nazwiska noszą dwie osoby urodzone w Kłodzku: Jan Jerzy Vrba, tkacz płótna i właściciel domu, oraz Anna Rozyna Didacin, wdowa po tkaczu płótna i właścicielka domu, tak samo urodzona w Bardu na Śląsku Judyta Korschinka. Jeżeli nawet przyjmemy, że część rodowitych Czechów miała nazwiska niemieckie, oraz weźmiemy pod uwagę, że z mężatek pochodzących z Czech niektóre mogły być Czeszkami, to i w tym wypadku ilość Czechów nie przekroczyłaby kilkudziesięciu głów, gdyż przybyszów z czeskiego obszaru etnograficznego było w Kłodzku, jak już wskazaliśmy, niewiele. Zresztą jest rzeczą zrozumiałą, że do srodowiska tak zdecydowanie niemieckiego, jak ówczesne Kłodzko, ściągali przede wszystkim Niemcy. W konkluzji stwierdzić należy, że spotykany w literaturze czeskiej pogląd, jakoby w Kłodzku w XVIII w. odgrywał większą rolę żywioł czeski, nie znajduje niestety żadnego potwierdzenia w świetle zbadanych przez nas źródeł.

Trzeba podkreślić, że wyliczeni wyżej mieszkańcy Kłodzka narodowości polskiej i czeskiej należą przeważnie do warstwy ubogiej.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna postać o nazwisku słowiańskim, mianowicie szewc i właściciel domu Jan Jerzy Diekowitz z miejscowości Schlaning na Dolnych Węgrzech; księga przyjęć do prawa miejskiego (pod r. 1723) podaje jego nazwisko w pisowni: Dittowitsch. Prawdopodobnie był on pochodzenia chorwackiego.

Z katastru I wynika, że w roku 1688 istniała tu kilkuosobowa kolonia włoska: kupiec Dominik Pinno z Mediolanu (podczas spisu przebywał on wraz z całą rodziną w Italii), zatrudnieni u niego jako sprzedawca brat jego Bernard (żona tegoż, rodem z Como, przebywała również w ojczyźnie), oraz uczeń handlowy Karol Capran z Mediolańskiego, kamieniarz Jan Chrzeciel Moro, również z Mediolańskiego, właściciel sklepu korzennego Andrzej Daltzky (?) z Como (podczas spisu przebywał w Italii, w Kłodzku pozostała żona — rodem z Czech — i dziecko), uczeń handlowy Jerzy Perin, uczeń kominiarski Jakub Boreta, handlarz Dominik Curto z Lohnau (Legnago?), żonaty z kłodczanką; z Mediolańskiego pochodził także osobnik o nazwisku niemieckim Karol Wolf, właściciel oberży „Pod Czarnym Orłem“, winiarni i przedsiębiorstwa kamieniarskiego. W księdze przyjęć do prawa miejskiego figurują: różańcarz Jan Castelan z Flieban (?), w Italii, malarz Mikołaj Bonora z Gavales (Cavalese koło Trydentu) i Hiacynt Maria Quaita (z tytułem „Herr“). Z kolei kataster II podaje następujące nazwiska: Jan Antoni Petroni (z tytułem „Herr“), właściciel domu i kupiec z Wenecji, wspomniani już różańcarz Castelan i malarz Bonora, uczeń introligatorski Ignacy Lieschke (?) z Bergen w Italii (Pergine? Borgo?), z Nea-

polu pochodziła żona karczmarza, który sam był rodem z Austrii. Wśród rodowitych kłodczan ukazują się nazwiska Duratho i Widatzy; osoby te zapewne pochodziły od osiadłych tu poprzednio Włochów⁴⁹⁾. Jak widać, wśród Włochów kłodzkich przeważał element handlowo-przemysłowy, na ogół zamożny⁵⁰⁾.

Kataster I wspomina o zamieszkałej w mieście nie chrzczonej Turczynce; była ona nieletnia i przebywała przy pewnej rodzinie jako służąca. Przypuszczalnie tę samą osobę wymienia też kataster II, podając o niej garść szczegółów biograficznych. Była ona rodem z Turcji, dostała się do niewoli, otrzymała na chrzcie św. imię Marii, wyszła za mąż za lokaja generała Wallisa, nazwiskiem Kolumb, potem owdowiała, straciła wzrok i żyła z jałmużny. Wiek jej jest podany na 60 lat, stąd w r. 1688 miała by ona lat 14.

⁴⁹⁾ Budowę gmachu gimnazjum jezuickiego w Kłodzku prowadził architekt włoski Carlo Lurago przy pomocy przeważnie włoskich murarzy i kamieniarzy. W drugiej połowie XVII i początku XVIII wieku przebudowy kościołów w Nowej Rudzie, Starej Łomnicy i Nowej Wsi w powiecie bystrzyckim dokonują budowniczości wioścy (E. Kruttge, w cyt. wyżej Festschrift, s. 15 i 18).

⁵⁰⁾ Z Tyrolu włoskiego pochodziło też parę osób niewatpliwie pochodzenia niemieckiego. Chodzi tu o przybyszów z zamieszkałych przez Niemców miast Brixen i Sterzing.